

Relacja z kampanii wrześniowej 1939r.

Część I – Personalia relacjonisty

Nazwisko i imię – Owczarek Józef
Stopień wojskowy – porucznik
Stosunek do służby wojskowej – oficer służby stałej
Rodzaj broni – artyleria
Przydział w IX. 1939r. – 67 dal
Zajmowane stanowisko – dca 1 baterii
Ostatni przydział – 5 wielkopolski Pal
Data spisania relacji – 3 grudzień 1945 r.
Zadnych dokumentów ani też notatek z tego okresu nie posiadam, relację powyższą piszę z pamięci.

Część II

A. Mobilizacja

67 dal

Dowódca dyonu – kpt. Kozniewski Stefan
Dowódca 1 baterii – por. Owczarek Józef
Oficer zwiadowczy 1 baterii – ppor. Roehr Roman
Oficer ogniowy 1 baterii – ppor. Kościelak Stanisław
Dowódca 1 plutonu baterii – ppor. Kurowski Jan Wiesław
Dowódca 2 plutonu baterii – ppor. Jałoszyński Ignacy
Dowódca 2 baterii – por. Frej Zbigniew
Dowódca 3 baterii – por. Szantyr Jan
Oficer łączności dyonu – por. Linke Antoni
Dowódca kolumny amunicyjnej – por. Pawuła
Oficer rozpoznawczy – ppor. Fengler Amandus
Nazwisk pozostałych oficerów dyonu nie pamiętam.

Dyon o składzie 3 kat. 75 m/m + dowództwo dyonu + kol. amunicyjna
1 bateria skład: 5 oficerów, 138 szeregowych, armaty 75m/m,
Koni 125, 2 lkm, 15 wozów, 1 kuchnia.

Wyposażenie zgodne z instrukcją mob./wszystkie zestawy nowe z magazynu mob./,
zaopatrzenie dowożone wozami z 17 pal z Gniezna

Pododdziały 67 dal-u mobilizowały się na południe od Gniezna rozrzucone po wioskach. Mobilizacja odbyła się spokojnie i planowo, termin A + 52 został utrzymany.

67 dal mobilizowany był przez 17 pal z Gniezna. 1 bateria 67 dal-u mobilizowała się w D. Górowo (8 km płdn. Gniezno) od dnia 24-X [?]

Bateria ukończyła mobilizację w nakazanym terminie mając pełne wyposażenie (za wyjątkiem pistoletów dla oficerów rezerwy).

Stan moralny i fizyczny 1 baterii był bardzo dobry. Bateria rekrutowała się najmłodszych roczników rezerwy. Stan koni (wszystkie z poboru) bardzo dobry.

67 dal był przed rozpoczęciem działań w dyspozycji dowódcy armii poznańskiej gen. dyw. Kutrzeby).

B. Działania wojenne

Bateria wykorzystana nas od chwili gotowości mobilizacyjnej do dnia 1.IX. następująco: przed południem wyjechała na służbę w polu, po południu doparowywała uprzęż i dobierała względnie uzupełniała konie w zaprzęgach. Czas ten okazał się koniecznym na dobranie koni zaprzęgowych i dopasowaniu nowej uprząży.

1-IX. Nastąpiło pierwsze bombardowanie miejscowości w okolicy Gniezna. Około godz. 10⁰⁰ otrzymałem rozkaz z dyonu zwinienia łączności i wysłania oficera łącznika na stację Żydowo i postawienia baterii w stan gotowości marszowej. Dyon miał być gotowy do załadowania o godz. 18⁰⁰ na stacji Żydowo. O godz. 17⁰⁰ bateria opuściła D. Górowo i maszerowała na stację Żydowo. W drodze zameldował mi goniec, że mamy maszerować na dworzec towarowy w Gnieźnie i podał nr transportu 371 lub 374 (nie pamiętam). Bateria miała załadować się do godz. 23⁰⁰. Reszta dyonu ładowała się poza Gniezmem. Na dworcu nikt nie potrafił wskazać zestawu pociągu o wspomnianym numerze. Samo ładowanie odbyło się sprawnie. Na stacji musiałem czekać z baterią (po załadowaniu) do godz. 1⁰⁰ dnia 2-IX.

2-IX. Około godz. 4³⁰ transport baterii zatrzymał się na stacji Szaradowo Zalesie. Tu otrzymałem rozkaz od oficera łącznikowego 26 d.p. rozkaz maszerowania do lasów Skorzeniowskich, gdzie przybyłem około godz. 9⁰⁰. Na odprawie u dowódcy dyonu otrzymałem rozkaz zajęcia stanowiska ogniowego w pobliżu gajówki przy p.o. w kierunku Nakła. Działo się to około południa przy nieskutecznym działaniu lotnictwa nieprzyjaciela.

3-IX. Ten dzień bateria stała na w. wymienionych stanowiskach p.o. było wieczorem przesunięty w stronę Noteci. Oddziałów piechoty nie widziałem. Wieczorem spotkałem obsadę p.o. baterii 26 pal, która się wycofywała. Około północy podsłuchiłem rozkaz dowódcy dyonu dla oficera ogniowego – „zwinąć łączność, bateria maszeruje na mp. dowódcy dyonu.

4-IX. Otrzymałem rozkaz od dowódcy dyonu – prowadzenie dyonu (1 i 2 bateria) po osi Szczepiec – Szaradowo Zalesie – Szubin – Kowalewo. Nie dochodząc do Kowalewa zostałem skierowany do lasu w pobliżu Szubina na postój. Był to już dzień i lotnictwo nieprzyjaciela czynne. Po południu bateria zajęła stanowisko ogniowe na skraju lasu płdn. Wiśniew p.o. we wsi płnc Władysławowo. Stanowisko zostało zajęte wg wręczonych kometów, bardzo słabo przygotowanych. Na przedpolu były zasieki z drutu kolczastego.

5-IX. Po świcie zostałem wezwany do dowódcy dyonu na odprawę, gdzie otrzymałem plan ognia, który uzgodniłem i wręczyłem piechocie (zdaje się 6 baonowi strzelców). Około godz. 21⁰⁰ otrzymałem rozkaz telefoniczny od dowódcy dyonu „zwinąć linię i zameldować się na stanowisku ogniowym”. Po przybyciu w rejon stanowisk otrzymałem rozkaz dowódcy dyonu co do dalszego marszu. Bateria maszerowała w kierunku Łabiszyn.

6-IX. Około godz. 3⁰⁰ baterie rozeszły się do wykonania zadania. Bateria moja miała zadanie wspierać szwadron kawalerii, który wzmocniony plutonem T.K. miał przesłaniać odwrót. Przed świtem bateria zajęła stanowisko ogniowe na skraju zagajnika pod Lubo..... p.o. w D. Lubospoń Pod wieczór tego dnia wyszło natarcie nieprzyjaciela na odcinku sąsiednim. W natarciu nieprzyjaciela wzięła udział tylko 2 bateria. Natarcie załamało się. Około godz. 23⁰⁰ bateria moja w składzie wyżej wymienionym dostała rozkaz do marszu po osi: Złotniki Kujawskie – Tuczo – Jaksice – Strzembkowo mijając Inowrocław do lasu koło Bałin.

7-IX. Około godz. 10⁰⁰ dołączyłem do dyonu w lesie w wspomnianym. Lotnictwo nieprzyjaciela w czasie marszu nie działało. Około godz. 13⁰⁰ zajęliśmy stanowisko ogniowe w tym rejonie. P.o. był wspólny dla całego dyonu. Około godz. 18⁰⁰ dyon ruszył w dalszą drogę.

8-IX. Po całonocnym marszu doszliśmy do m. Żydowo, Żydówek, gdzie staliśmy cały dzień. Stanowiska ogniowego nie zajmowałem. Około godz. 21⁰⁰ dowódca dyonu dał rozkaz do dalszego marszu w kierunku na Wolę Wnęcką.

9-IX. Po całonocnym marszu otrzymałem rozkaz zajęcia stanowiska ogniowego w rejonie wsi Wola Wnęcka, p.o. 105,8 z kierunkiem działania na Izbicę. Tu staliśmy cały dzień. Wieczorem ruszyliśmy dalej.

10-IX. Po całonocnym marszu doszliśmy do lasu Arkuszewo - Końcowy, marsz odbył się bez mapy. W tym rejonie 2 baterie naszego dyonu i 1 bateria 26 pał zajęły stanowiska ogniowe tak, że każda była skierowana w inną stronę świata. P.o. nie zajmowaliśmy. Pod wieczór pogotowie marszowe i marsz przez Przedecz - Kłodawę do Dembicy.

11-IX. Rano po przyjeździe do Dembicy, dyon był przez cały dzień na postoju. Pod wieczór pogotowie marszowe i marsz znowu przez Kłodawę. Na noc zajęliśmy stanowisko ogniowe w rejonie Dw. Pomarzany, m. postoju dowódcy dyonu w Dw. Pomarzany.

12-IX. Około godz. 14⁰⁰ otrzymałem telefonogram „pogotowie marszowe i punkt przejścia”. Mijając Przedecz dyon maszerował dalej. Pod wieczór dyon zajął stanowiska, danych nie pamiętam. Około północy zostałem wezwany do dowódcy dyonu na odprawę.

13-IX. Rano około godz. 4⁰⁰ bateria zmieniła stanowisko ogniowe. Obecnie stanowisko ogniowe było w m., p.o. na płnc. wzdłuż szosy. Tu szukałem dowódcę dyonu cały dzień. W nocy znalazłem go w samochodzie w lesie. Późnym wieczorem (około godz. 24⁰⁰) rozkaz od dowódcy dyonu zwinięcia stanowiska ogniowego i marsz przez Chodecz i Dąbrowice.

14-IX. Rano doszliśmy do miejscowości Krajewo, dyon Dw. Błonie. Dyon zajął stanowisko ogniowe w ogólnym kierunku na Chodecz. Pod wieczór pogotowie marszowe około 2,5 km na wschód Dw. Błonie i marsz w kierunku Strzelce.

15-IX. Nad ranem przyszedłem do wsi Aleksandrów pod Strzelcami. Tu wspierałem Baon O.IV Szamotuły. Po obiedzie otrzymałem rozkaz od dowódcy dyonu sprawdzenia kierunku dozorowego. Pod wieczór wyszło tu natarcie niemieckie, które zostało odparte bez większych strat dla Baonu. Bateria nie wzięła udziału w tej walce, bo już przedtem otrzymała rozkaz zwinięcia stanowiska ogniowego. Jak się potem dowiedziałem, pozostałe 3 baony piechoty też się już wycofały. Baon, na który wyszło natarcie, z niewiadomych dla mnie przyczyn opóźnił swoje odejście. Wieczór przerwał walkę i umożliwił odskoczenie baonu. Wieczorem maszerowaliśmy do D. Raków, gdzie do świtu pozostaliśmy ... w ogrodzie.

16-IX. Stanowisko ogniowe w Kolonii Raków p.o. około 600 m przed Oporowem na skraju wsi. M. p. dyonu Folwark Raków. Pod wieczór otworzyłem ogień na 1 samochód i czołgi, które wyszły w naszym kierunku. Kompania O.N. opuściła stanowiska. Ogień ten prowadziłem przez całą noc na m. Oporów, gdzie nieprzyjaciel grupował broń pancerną. O skutkach ognia dowiedziałem się w obozie od kolegi, który w tym czasie był w szpitalu w m. Oporów. W nocy strzelałem drogą pośrednią przez dyon, r. zw. komendy radiowe dochodziły do dyonu stąd telefonicznie do baterii. Linia telefoniczna była stale rwana przez nieznaną mi ludzi.

17-IX. Rano tego dnia dostałem rozkaz wycofania się na stanowisko ogniowe. W tym czasie oficer ogniowy otrzymał rozkaz manewrowania na Helenowo. Około północy oficer ogniowy otrzymał rozkaz od dowódcy dyonu wysłania taboru w kierunku na Gąbin. O tym rozkazie dowiedziałem się dopiero dnia 17. Taboru tego już więcej nie widziałem. Około godz. 11⁰⁰ bateria zajęła stanowisko ogniowe pod Suserzem. Drogi były tu zawałone biedkami i wozami. Panował chaos. Każdy dowódca piechoty prosił i żądał od nas ognia. Bateria strzelała we wszystkich możliwych kierunkach. Otrzymałem rozkaz zmiany stanowiska ogniowego. Meldowałem dowódcy dyonu, że rejon ten jest przez nasze oddziały opuszczony. Po otrzymaniu powtórnego rozkazu skierowałem tam baterię. Zdążyłem jednakże baterię tę w drodze zawrócić (po przekonaniu dowódcy dyonu). Bateria ta dziwnie

wyszła cało spod ognia nieprzyjaciela, który ją złapał na drodze. Dyon kierował się stąd w ogólnym kierunku na Gąbin. Tu po drodze zająłem z własnej inicjatywy stanowisko ogniowe, by umożliwić haonowi oderwanie się od nieprzyjaciela. Po oddaniu kilku serii dołączyliśmy do dyonu, który w międzyczasie dowiedział się, że Gąbin zajęty i zmienił kierunek na Sochaczew. Wieczorem tego dnia dyon został ostrzelany przez 3 samoloty nieprzyjaciela z bardzo niskiej wysokości. W wyniku tego napadu 1 żołnierz został ranny i 2 konie z 2 baterii. Marsz nocny (17/18.9) bardzo trudny, drogi rozmokłe od deszczu i zapelnione wozami tak wojskowymi jak i cywilnymi. W nocy skierowaliśmy się na Hłów przebijając się przez unieruchomione kolumny wozów. W czasie marszu oderwała się 2 bateria i już do dyonu nie dołączyła. Wysłany z mojej baterii ppor. Roehr dla wskazania kierunku marszu 2 baterii nic wrócił i jest prowadzony jako zaginiony.

18-IX. Już dniało, gdy bateria z dowództwem dyonu znalazła się pod Hłowem. Ponieważ lotnictwa nieprzyjaciela już zaczynało swą działalność postanowiliśmy skryć się do lasu i przeczekać do wieczora, by się w nocnym marszu przebić na Warszawę. Zatrzymaliśmy się w lesie pod Aleksandrowem. Na wszelki wypadek (tu po raz pierwszy dowiedziałem się od dowódcy dyonu o sytuacji naszej) kazałem rozmontować częściowo działa i konie rozebrać. Dookoła nas wisiały białe flagi wywieszane przez jakichś żołnierzy. Żołnierze i oficerowie 1 baterii byli wszyscy razem do ostatniej chwili. Podałem żołnierzom do wiadomości sytuację i moje plany. Około godz. 10⁰⁰ las został otoczony i o wydostaniu się nie było już mowy. Tak musiałem podzielić los swoich żołnierzy i złożyć broń.

Straty własne 1 oficer (ppor. Roehr) i 1 kapral zaginiony.

W chwili dostania się do niewoli stan fizyczny oddziału – tak ludzi jak koni bardzo wyczerpany – moralnie żołnierze wierzyli, że z nimi nie zginie sprawa Polski i wzajemnie się pocieszali.

Decyzje nie kontynuowania walki w lesie, dla nas beznadziejnej powziąłem łącznie z dowódcą dyonu i dowódcy dyonu artylerii ciężkiej mjr. Bolechowskim.

Cześć III. Uwagi końcowe.

W mobilizacji żadnych trudności nie miałem.

Od czasu wymarszu w pole zaopatrywałem baterię w ten sposób, że brałem pieniądze dyonu, a zwracałem rachunki kupionej żywności. Z dyonu żadnego zaopatrzenia nie otrzymywałem.

Żołnierz 1 baterii okazał się dobrze wyszkolonym i zaradnym. Być może, że duże znaczenie odgrywał tu młody wiek i to, że znaczna ilość tych żołnierzy była na Zaolziu.

Owczarek por.

W tekście zastosowano skróty:

pal – pułk artylerii lekkiej

dal – dywizjon artylerii lekkiej

dca dyonu – dowódca dywizjonu

npla – nieprzyjaciela

of. łącz. – oficer łączności

m.p. – miejsce postoju

p.o. – prowadzenie ognia? Pogotowie ogniowe?

d.p. - ?